

Egzotyczni świadkowie opóźniają

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI | Adwokaci chcący opóźnić proces powołują rozmaitych świadków i dowody, o których z góry wiadomo, że nie będą mieć wpływu na wynik sprawy. Sąd powinien zachować wtedy zdrowy rozsądek i oddalać bezsensowne wnioski

MAREK DOMAGALSKI

Niestety, zdarza się, że i sądy nie są zainteresowane szybkim zakończeniem sprawy.

Dyskusja nad dziwnymi wnioskami dowodowymi powróciła ostatnio, kiedy warszawski Sąd Okręgowy na wniosek obrony zwrócił do IPN akt oskarżenia w sprawie autorów i wykonawców stanu wojennego. Sąd nakazał Instytutowi przesłuchanie m.in. ówczesnego sekretarza KC KPZR Michała Gorbaczowa, premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, a także byłego kanclerza Niemiec Helmuta Schmidta oraz Zbigniewa Brzezińskiego. **Odrazu dało się słyszeć głosy, że proces dziewięciu osób, w tym Wojciecha Jaruzelskiego, prawdopodobnie nigdy się nie skończy.**

– Nie mam wątpliwości, że przesłuchanie Gorbaczowa czy Thatcher, kiedyś najważniejszych ludzi na świecie, i reszta nadal na świeczniku, jest zupełnie nierealne. Decyzja sądu jest świadectwem braku rozeznania i zdrowego rozsądku,

które powinny być granicą przyjmowania tego rodzaju wniosków – mówi prof. Piotr Kruszyński.

– Zalecenie sięgania po dowody z przesłuchań leciwych starców, po 19 latach, wszystkich nas jakoś kompromituje. Poza komunistami, bo ci będą mówić – jak Rakowski – że to słuszna i rozumna decyzja niezawisłego sądu – komentuje jeden z prawników, dodając złośliwie, że w tym tempie wedle obecnych standardów polskiego sądownictwa proces musiałby trwać jakieś 700 lat.

Świadek dobry na wszystko

Kiedyś pewien adwokat walczył zawzięcie o to, żeby odroczyć rozprawę, a że było akurat przed wakacjami, ten mały sukces zapewniał mu spokój na co najmniej kilka miesięcy. Gdy rozmaite próby spęły na niczym, zgłosił dwóch świadków z zastrzeżeniem, że ich adresy poda sądowi za tydzień. Co to za świadkowie?

– Żebym to ja wiedział – odpowiedział indagowany, uśmiechając się pod nosem.

Wkrótce stało się jasne, że to jedna z typowych adwokackich sztuczek.

Takie sztuczki nie są jednak obce także sądom. **Jeżeli strony chcą, zawsze może się znaleźć jakiś powód do odroczenia rozprawy, choćby nawet była to druga instancja.** Wystarczyły, by któraś ze stron wspomniała, że przydałby się jeszcze jakiś dokument albo świadek – nawet jeśli przebywa w egzotycznym kraju.

Przy takim podejściu sądów trudno osiągalnym świadkiem czy niepotrzebnym wnioskiem dowodowym (np. żądaniem dostarczenia dokumentu, który prawdopodobnie nie istnieje) na długo można zablokować proces. Ma jednocześnie rację mecenas Andrzej Michałowski, wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej, gdy mówi, że **nawet wnioski o trudne do przeprowadzenia dowody są prawem strony i nie można z góry zakładać, że to faktyka obliczona na przedłużenie proce-**

su. Czasem naprawdę są konieczne. Tym bardziej że jest coraz więcej nietypowych postępowań, tak więc częściej niezbędne bywają również nie-standardowe dowody.

Sądy nie muszą ulegać

Sądy nie muszą być (i bardzo często nie są) niewolnikami zgłaszanych wniosków. W sprawie karnej sąd oddala wniosek dowodowy, jeżeli okoliczność, która ma być udowodniona, nie ma znaczenia dla sprawy, dowodu nie da się przeprowadzić, wreszcie wniosek zmierza do przedłużenia postępowania (art. 170 kodeksu postępowania karnego). Podobne uprawnienia ma sąd cywilny. Ponadto, jeżeli postępowanie dowodowe trwa zbyt długo może oznaczyć termin, po którym dowód nie może być przeprowadzony (art. 242 kodeksu postępowania cywilnego).

– Prawo mamy dobre, jest tylko zła praktyka sędziów, którzy nie dość stanowczo ucinają takie wnioski – wskazuje prof. Fe-

♦ OPINIA

Jerzy Naumann

prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego NRA

Nie mieliśmy jakoś dość determinacji chęci hańby totalitaryzmu. Wystarczy wymieć palni Wujek, prokuratury wreszcie te wszystkie doczekały się nowości śledztwa. Za wzór to zrobić, niech porównajmy norymberskie. Pie-

liks Zedler, znawca cywilnej.

Proces z polskimi

Trudno nie rozstrzygnięcie procesów efektem oportunistycznym i organów ścigania dział jeden z nas, raz chodzi o to, razem sędzia się odebrać dziecko. Pewien adwokat wskazuje, że sprawa jest politycz-



ni świadkowie opóźniają procesy

Adwokaci chcący opóźnić proces powołują rozmaitych z góry wiadomo, że nie będą mieć wpływu na wynik sprawy. Zdrowy rozsądek i oddalać bezsensowne wnioski

winny być granicą wania tego rodzaju w - mówi prof. Piotr ski. cenie sięgania po do-przesłuchań leciwych po 19 latach, wszys-t jakoś kompromituje. nunistami, bo ci będą jak Rakowski - że to rozumna decyzja nie-o sądu - komentuje je-awników, dodając zło- w tym tempie wedle h standardów polskie- nictwa proces musiał- jakieś 700 lat.

dek dobry zyskto

ś pewien adwokat awzięcie o to, żeby od-zprawę, a że było aku- d wakacjami, ten mały apewniał mu spokój jmniej kilka miesięcy. maite próby spелży n, zgłosił dwóch świad- zżerzeniem, że ich ad- a sądowni za tydzień. Co adkwowie?

- Żebym to ja wiedział - od-powiedział indagowany, uśmie- chając się pod nosem.

Wkrótce stało się jasne, że to jedna z typowych adwokackich sztuczek.

Takie sztuczki nie są jednak obce także sądom. **Jeżeli strony chcą, zawsze może się znaleźć jakiś powód do odroczenia rozprawy, choćby nawet była to druga instancja.** Wystarczyły, by któraś ze stron wspomniała, że przydałby się jeszcze jakiś dokument albo świadek - na- wet jeśli przebywa w egzotycz- nym kraju.

Przy takim podejściu sądów trudno osiągalnym świadkiem czy niepotrzebnym wnioskami dowodowym (np. żądaniem dostarczenia dokumentu, który prawdopodobnie nie istnieje) na długo można zablokować proces. Ma jednocześnie rację mecenas Andrzej Michałowski, wiceprezes Naczelnej Rady Ad- wokackiej, gdy mówi, że **nawet wnioski o trudne do przeprowadzenia dowody są prawem strony i nie można z góry zakładać, że to fakty- ka obliczona na przedłużenie proce-**

su. Czasem naprawdę są ko- nieczne. Tym bardziej że jest coraz więcej nietypowych postępowania, tak więc częściej niez- będne bywają również nie- standardowe dowody.

Sądy nie muszą ulegać

Sądy nie muszą być (i bardzo często nie są) niewolnikami zgłaszanych wniosków. W spr- awie karnej sąd oddała wniosek dowodowy, jeżeli okoliczność, która ma być udowodniona, nie ma znaczenia dla sprawy, dowo- du nie da się przeprowadzić, wreszcie wniosek zmierza do przedłużenia postępowania (art. 170 kodeksu postępowania karnego). Podobne uprawnienie ma sąd cywilny. Ponadto, je- żeli postępowanie dowodowe trwa zbyt długo może oznaczyć termin, po którym dowód nie może być przeprowadzony (art. 242 kodeksu postępowania cywilnego).

- Prawo mamy dobre, jest tyl- ko zła praktyka sędziów, którzy nie dość stanowczo ucinają ta- kie wnioski - wskazuje prof. Fe-

OPINIA

Jerzy Naumann

prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarne- go NRA



Nie mieliśmy jako zbiorowość dość determinacji i chęci rozli- czenia hańby totalitarnych lat. Wystarczy wymienić proces ko- palni Wujek, proces Grudnia '70, wreszcie te wszystkie, które nie doczekały się nawet wszczęcia śledztwa. Za wzór, jak należało to zrobić, niech posłużą procesy norymberskie. Pierwszy - prze-

liks Zedler, znawca procedury cywilnej.

Proces z polityką w tle

Trudno nie rozważać, czy od- wlekanie procesów nie jest też efektem oportunistycznego sędziów i organów ścigania. Jak powie- dział jeden z naszych rozmów- ców, raz chodzi o politykę, innym razem sędzia się śpieszy, żeby odebrać dziecko z przedszkola.

Pewien adwokat, były sędzia, wskazuje, że sprawy z tzw. ele- mentem politycznym niejed-

DLA „RZ”

ciwko Göringowi, Hessowi, Rib- bentropowi, Keitlowi i 17 innym funkcjonariuszom Trzeciej Rze- szy - został wszczęty już 20 listopada 1945 r. i trwał dziesięć miesięcy. Do roku 1949 ukoń- czono 12 gigantycznych procesów, którymi Niemcy rozli- czyły się z nazizmem. Uczestnicy tych procesów nigdy nie podnosili, że były przepro- wadzone nierzetelnie lub że oskarżeni nie byli bronieni przy dochowaniu najwyższej sztuki adwokackiej. Jak się coś chce zrobić, to da się to zrobić, jak się zrobić nie chce, zawsze się znajdzie dobry pretekst.

sędzia odkłada na najwyższą półkę. Bo albo jest przed awan- sem, albo w trakcie, a wyrok - ja- kkolwiek będzie - naraża go na kaśliwości prasy i środowiska. Najprościej więc przeczekać.

- **Zainteresowanie prasy, licznej publiczności wpływa niewątpliwie na zachowania sędziów** - potwier- dza dr Piotr Kładoczny z Wydzia- łu Prawa Uniwersytetu Warszaw- skiego, który zgłębia naturę pro- cesów politycznych. Jaki z tego wniosek? Być może polskich sę- dziów przerasta to zadanie: spra- wliwiości pośród polityki. ■